www.parafiajozefow.pl

NASZ Józefów

NR 4 (18) KWIECIEŃ 2012 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

POŚWIĘCENIE NOWYCH KAPLIC ▮ 4

WIELKIE ŚWIĘTA W MAŁEJ CALCE ▮ 9

BYĆ TATĄ ▮ 5

Święty Jacek

– Ten, który poszedł za głosem Chrystusa i przyniósł owoc, a owoc Jego trwa

Zaliczany jest do największych postaci XIII wieku w Polsce. Urodził się w Kamieniu Śląskim, na krótko przed 1200 r. w rodzinie rycerskiej, należącej do możnowładczego rodu Odrowążów. Św. Jacek pragnął wzrostu potęgi kościoła katolickiego w Polsce oraz pałał miłością ku ziemi ojczystej. Należał do Zakonu Dominikanów, zwanego również Zakonem Braci Kaznodziejów OP.

Lata młodzieńcze spędził w Krakowie, gdzie ukończył szkołę katedralną na Wawelu. Studiował w Paryżu i Bolonii zostając doktorem filozofii, prawa i teologii. Św. Dominik osobiście przywdział mu habit zakonny. Pierwszy klasztor, ustanowiony stolicą prowincji w Polsce, założył w Krakowie przy kościele Świętej Trójcy. Stanął on na czele grupy ewangelizacyjnej, która na przełomie lat 1225/1226 wyruszyła na północ. Był znakomitym kaznodzieją i misjonarzem. Dzięki jego nauczaniu nawróciły się rzesze ludzi. Wkładał wiele wysiłku, aby ukazać swoim rodakom prawdziwe wartości autentycznego chrześcijaństwa. Był duszpasterzem w szerokim tego słowa znaczeniu, bardzo wrażliwym na potrzeby wszystkich, którzy zwracali się do Niego po pomoc. Służył bliźnim słowem, czynem i przykładem. Jego gorliwa modlitwa wstawiennicza wyjednywała niezwykłe łaski – także cudowne uzdrowienia i nawrócenia zatwardziałych grzeszników. Zmarł w Krakowie 15.08.1257 r. Kanonizował go Klemens VIII w 1594 r. Warto wspomnieć, że posąg św. Jacka stoi w panteonie świętych na attyce kolumnady Berniniego na Placu św. Piotra w Watykanie.

W homilii wygłoszonej w 1957r. kard. Stefan Wyszyński wezwał św. Jacka na pomoc Polsce. Ponownie przywołał orędownictwa św. Jacka papież Jan Paweł II, jeszcze jako Karol Wojtyła: *„Święty Jacek uczył naszych przodków surowej ale autentycznej i zdrowej, życiodajnej prawdy ewangelicznej i to jest, moi drodzy, to dziedzictwo, które nam pozostawił. Chociaż został posłany do naszego narodu przed tylu wiekami, to przecież jego posłannictwo jest wciąż aktualne, wciąż trzeba przypominać tę prawdę, której uczył, tę postawę, którą wypracował, te drogi, metody, na których ta prawda się przyjmuje w umysłach, a w życiu owocuje. I dlatego czcijmy postać św. Jacka. Czcijmy go w kontekście naszych czasów". Papież Benedykt XVI powiedział o nim, iż był „ Apostołem Północy, który porwany duchem misyjnym głosił gorliwie Ewangelię od Gdańska po Kijów".*

O atrybutach świętego, które są przedstawiane w ikonografii, mówi nam historia ucieczki z płonącego Kijowa: Było to w 1240 r., kiedy Mongołowie przeprowadzili szturm na Kijów. Św. Jacek modlił o ocalenie, klęcząc przed ołtarzem. Wtem przybiegli przerażeni bracia, oznajmiając, że miasto ginie i trzeba się ratować. Jacek wstał, wziął z ołtarza Najświętszy Sakrament i w tym momencie usłyszał głos, dobiegający od posągu Matki Bożej – ***„Synu Jacku, dlaczego sam uciekasz, a mnie zostawiasz. Weź mnie ze sobą!" – Mateczko kochana, bardzo ciężki jest ten Twój posąg, jakżeż go udźwignę? odpowiedział. – Weź go, Syn mój uczyni go lekkim"*** – powiedziała Najświętsza Panienka. Wrócił się Jacek, zabrał posąg, który stał się lekki, zakrył Syna i Matkę płaszczem i wraz z braćmi przeszedł bezpiecznie pod osłoną Bożej opatrzności, przez hordy atakujących Mongołów.

Ta heroiczna eskapada pozostała w pamięci Kościoła, aż do czasów kanonizacji, po której św. Jackowi przypisano atrybuty, monstrancję trzymaną w prawej ręce i posążek Matki Bożej w lewej. Na witrażu w naszym kościele spostrzegamy postać Świętego tylko z monstrancją w ręce.

SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Chrystus zmartwychwstał! Alleluja!

W tym pięknym okresie wielkanocnym wszystkim Parafianom i Czytelnikom Naszego Józefowa składamy najserdeczniejsze życzenia, aby radość zmartwychwstania była obecna w naszym życiu, byśmy mimo trosk i problemów dnia codziennego potrafili zawsze śpiewać „Zmartwychwstał Pan, i żyje dziś, blaskiem jaśnieje noc. Nie umrę, nie, lecz będę żył, Bóg okazał swą moc!"

Za nami już uroczystości Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego. A u nas z relacji Kasi Sterny z Peru możemy dowiedzieć się jakie były przygotowania do Świąt w Calce, jak wyglądała piątkowa Droga Krzyżowa, Niedziela Palmowa, Wielki Tydzień.

Zachęcam również do powrotu na chwilę do marcowych wydarzeń w naszej parafii. Zamieszczamy obszerną relację z wizyty abpa Henryka Hosera, z uroczystości poświęcenia kaplic w naszej świątyni.

W marcu odbyły się też warsztaty dla ojców TATO.NET. Nie wszyscy mogli być obecni, dlatego zachęcamy do zapoznania się z relacją z warsztatów. Temat jest bardzo ważny i godny polecania innym.

Bardzo się cieszymy, że Państwo włączacie się w tworzenie Naszego Józefowa. Z listów nadsyłanych do redakcji publikujemy kolejne. Zapraszamy do czytania i zachęcamy do dalszej współpracy również nowe osoby!

KATARZYNA RUMAN

Spis treści

Święci dominikańscy	3
Poświęcenie nowych kaplic	4
Rondo księdza Jerzego Popiełuszki	4
„BYĆ TATĄ..."	5
Pielgrzymka na Święty Krzyż	6
W oczekiwaniu na człowieka	7
FAQ Pytania o wiarę i życie	8
Wielkie święta w małej Calce	9
Sprawdzian z zaufania Bogu	10
Kronika Parafii	11
Rys historyczny	12
Książka dla nastolatków	13
Ogłoszenia	14

Święci dominikańscy

Św. Dominik

Około roku 1170, w małej miejscowości Caleruega, położonej w Kastylii (dzisiejsza Hiszpania) przyszedł na świat chłopiec, któremu nadano imię Dominik. Pochodził z bardzo możnego rodu de Guzman. Otrzymał staranne wychowanie, także religijne, dzięki matce, która była pobożną i miłosierną kobietą. Warto w tym miejscu wspomnieć, że matka, Joanna d`Aza również została ogłoszona błogosławioną.

Gdy chłopiec nieco podrósł został oddany na wychowanie do wuja, który pełnił funkcję proboszcza. Wydaje się, że właśnie w tym okresie szczególnie pokochał Pismo Święte. W wieku około 15 lat został wysłany do Palencji na dalszą naukę. Ten czas był dla Dominika okresem zagłębiania się zarówno w tak zwane nauki wyzwolone jak również później w arkana teologii.

Kończąc studia zapragnął prowadzić życie oddane Bożej służbie. Nie tylko przyjął święcenie kapłańskie, ale również wstąpił do wspólnoty kanoników regularnych, która znajdowała się w miejscowości Osma. Na czele owej wspólnoty stał w owym czasie biskup Diego d`Azevedo- człowiek światły, pragnący reformy lokalnego Kościoła. Szybko rozpoznał w młodym Dominiku nieprzeciętną osobowość i uczynił go swoim zastępcą. Otrzymawszy od króla Kastylii polecenie udania się w misję dyplomatyczną na daleką północ Europy (dzisiejsza południowa Szwecja) biskup Diego zabrał ze sobą Dominika. Ta podróż całkowicie zmieniła jego życie. Jadąc ku północy zatrzymali się obaj w gospodzie, na terenie miasta Tuluza (dzisiejsza południowa Francja). Karczmarz był heretykiem. Trzeba tu nadmienić, że w owym czasie herezje zakwitały jak kwiaty na wiosnę, stanowiąc wielkie wyzwanie dla apostolskiej działalności Kościoła katolickiego. Dominik zrozumiał, że miłość do bliźniego wyraża się także w trosce o to, aby mógł on trwać w Prawdzie Objawionej i jedności z Kościołem. Podjął zatem z owym karczmarzem dyskusje, która przeciągnęła się do świtu i zaowocowała nawróceniem upartego dyskutanta. Można przypuścić, że tamta niezwykła noc rozpaliła w duszy Dominika ogień powołania, które nie zgasł już nigdy.

Wracając z północy Europy obaj wędrowcy dotarli do Rzymu, gdzie mieli możność spotkać się z samym papieżem. Możliwe, że tam jeszcze głębiej uświadomił sobie Dominik rozmiar dramatu, który dotknął wspólnotę Kościoła. Osiadł zatem na południu Francji i rozpoczął dramatyczną walkę o odzyskanie swych braci i sióstr dla prawdziwej wiary; walkę o ich wieczny los, który był mu tak niezmiernie drogi. „Co się stanie z grzesznikami?"– powtarzał często w modlitewnej prośbie. Modlitwa stała się dla Dominika oddechem duszy. Rozmawiał odtąd albo z Bogiem albo o Bogu. Przemierzał miasta dzisiejszej południowej Francji i wszędzie stawał do dyskusji z tymi, którzy odstąpili od nauki Kościoła. Miał dwa zasadnicze atuty. Pierwszym była doskonała znajomość Pisma Świętego i dogmatów. Drugim atutem był wybór życia w prawdziwym ubóstwie, na wzór Mistrza z Nazaretu. Ta bezkompromisowość w naśladowaniu Chrystusa, oraz głęboka wiedza teologiczna, sprawiły, że coraz więcej osób zasłuchanych w Jego słowa porzucało błędne drogi i wracało do jedności z Kościołem.

DOK. NA STR. 8

Poświęcenie nowych kaplic

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 13^{00} od powitania naszego ordynariusza – księdza arcybiskupa Henryka Hosera SAC. W drzwiach świątyni naszego arcypasterza witał proboszcz parafii ks. prał. Kazimierz Gniedziejko wraz z zaproszonymi księżmi i kilkunastoosobową grupą ministrantów. Potem w prezbiterium witały arcybiskupa dzieci i przedstawiciele Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Poza parafianami obecni byli przedstawiciele władz miejskich i powiatowych oraz przedstawiciele licznych organizacji społecznych, działających w Józefowie.

Po przemówieniach powitalnych i czytaniach mszalnych abp Henryk Hoser w swoim słowie pasterskim skoncentrował się na kwestii dobrowolności zbawienia. „Bóg nikogo nie odrzuca, tylko człowiek dobrowolnie odchodzi od Boga. Bo człowiek ma wolną wolę i jeżeli nie chce przyjąć zbawienia, to Pan Bóg na siłę nie zbawi człowieka. Jezus Chrystus dobrowolnie umarł za nasze grzechy, abyśmy mieli możliwość osiągnięcia życia wiecznego – powiedział arcybiskup warszawsko-praski. Następnie ksiądz arcybiskup powołał się na przykład błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, który poszedł za głosem Bożego powołania i do końca głosił Ewangelię. Nie wahał się ani chwili oddać życia za wiarę stając się posłusznym Bogu aż do śmierci. Jako męczennik nie musiał dokonywać żadnego cudu, aby mógł być w procesie beatyfikacyjnym uznany za błogosławionego – mówił abp Henryk Hoser.

Po homilii, wyznaniu wiary i modlitwie powszechnej Jego Ekscelencja uroczyście dokonał aktu poświęcenia kaplicy Miłosierdzia Bożego oraz kaplicy błogosławionego Jerzego Popiełuszki.

Prace nad przygotowaniem obydwu kaplic rozpoczęły się jeszcze w 2010 r. Projekty wykonała pracownia ARS Antiqua Bogusławy i Janusza Sobczyków z Warszawy, a realizacji ich podjęła się włoska pracownia artysty Luciano Padovaniego z Sega. We Włoszech zostały wykonane elementy z marmuru i trawertynu, następnie przywiezione do Polski i zamontowane w naszych kaplicach. Obrazy: „Chrystus Miłosierny" oraz „Błogosławiony Jerzy Popiełuszko" namalował w 2011 r. Krzysztof Buczak – artysta z Węgrowa. Podstawowe prace przy kaplicach zostały zakończone 23 grudnia 2011 r. W styczniu 2012 r. wzmocniono i poprawiono elementy starego tynku i pomalowano wnętrza. Obydwie kaplice zostały ufundowane ze składek wiernych, bez dodatkowych zbiórek na ten cel. Obraz „Chrystus Miłosierny" ufundowali państwo Jadwiga i Edward Zającowie, zaś obraz „Błogosławiony Jerzy Popiełuszko" – rodzina Fink-Finowickich.

W uroczystej mszy św. uczestniczyła pani Marianna Popiełuszko – mama błogosławionego ks. Jerzego, Jego rodzeństwo (siostra Teresa, bracia Józef i Stanisław) oraz Jego krewni i przyjaciele. Wśród zaproszonych kapłanów byli też: ks. prał. Tadeusz Bożełko –proboszcz parafii p.w. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, księża z naszego dekanatu Otwock–Kresy (którego dziekanem jest nasz ks. proboszcz) oraz kapłani z innych parafii. Z Arcypasterzem mszę św. koncelebrował ksiądz proboszcz oraz proboszczowie dwóch pozostałym parafii Józefowskich: ks. kan. Marek Sędek i ks. kan. Robert Pawlak.

Pod koniec mszy św., Przewodnicząca Rady Miasta Marianna Jakubowska odczytała uchwałę Rady mocą której jedno z ważniejszych Rond w naszym mieście (u zbiegu ulic Piłsudskiego i Granicznej) zostało nazwane Rondem Księdza Popiełuszki. Wszyscy przyjęli tę decyzję wielkimi brawami.

Po mszy św. w sali dolnej na plebanii była możliwość bliższego spotkania i osobistej rozmowy z ks. arcybiskupem i z członkami rodziny błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki na uroczystej agapie.

NORBERT PRZYBOROWSKI

Rondo księdza Jerzego Popiełuszki

Na początku roku zrodził się w redakcji naszego pisma pomysł, by upamiętnić postać księdza Jerzego Popiełuszki w przestrzeni publicznej naszego miasta. Kiedy zaczęliśmy zbierać podpisy pod wnioskiem do Rady Miasta, aby nadać imię ks. Jerzego rondu u zbiegu ulic Granicznej i Piłsudskiego, okazało się, że jego postać jest bardzo bliska wielu naszym parafianom. W ciągu dwóch tygodni zebraliśmy prawie 100 podpisów. Za pomoc w akcji zbierania podpisów szczególnie dziękuję Agnieszce Stefaniuk ze stowarzyszenia Sternik oraz Pawłowi Rupniewskiemu i Maciejowi Korwin-Dębale ze stowarzyszenia Kocham Józefów. Od samego początku nasza akcja mogła też liczyć na poparcie księdza proboszcza Kazimierza Gniedziejki oraz radnych: Jacka Sekuły, Pawła Kołodzieja oraz Cezarego Łukaszewskiego, a także harcerzy i skautów.

W uzasadnieniu wniosku do Rady Miasta napisaliśmy m.in.:

„Ks. Jerzy Popiełuszko był kapłanem zarówno robotników, jak i inteligencji, młodzieży i ludzi starszych. Łączył Polaków wokół słów św. Pawła: *nie daj się zwyciężyć złu ale zło dobrem zwyciężaj.* Mimo tego, lub właśnie dlatego, stał się obiektem brutalnych ataków komunistycznej propagandy.

Ks. Jerzy zbliżał ludzi do Boga, a także przypominał im o obowiązkach wobec ojczyzny. Mówił: *Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, stalibyśmy się narodem wolnym już teraz.* Za odważne głoszenie Słowa Bożego, odwoływanie się do polskiej kultury narodowej i przypominanie o godności każdego człowieka władcy Polski ludowej wydali na ks. Jerzego wyrok śmierci, którego wykonanie zlecili bandytom z ówczesnego MSW.

Ks. Jerzy Popiełuszko wszedł do panteonu polskich męczenników, którzy oddali życie za wolność sumienia, wolność osobistą i wolność narodu.

W naszym mieście czcimy relikwie ks. Jerzego w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej. Uważamy, że ten wielki Polak zasługuje również na uczczenie w przestrzeni publicznej naszego miasta. Rondo u zbiegu ulic Granicznej i Piłsudskiego, ze względu na swoje położenie i duże natężenie ruchu, jest najlepszym miejscem dla uczczenia pamięci ks. Jerzego."

Rada Miasta nadała rondu przy stacji PKP Michalin, imię ks. Jerzego, uchwałą podjętą na uroczystej sesji w dniu 17 marca. Sesja odbyła się w przeddzień uroczystości poświęcenia kaplicy ks. Jerzego w naszym kościele, którego dokonał abp. Henryk Hoser. Za tą decyzję całej Radzie serdecznie dziękujemy!

SZYMON RUMAN

„BYĆ TATĄ…”

TATO.NET – wirtualny tata? Takie było moje pierwsze wrażenie, gdy przeczytalem ten tytuł, będący jednocześnie adresem strony internetowej? Internetowy poradnik ojca zapewne, w drugiej szybkiej refleksji..;) Jako ojciec zaciekawiłem się tematem i zacząłem zgłębiać ów tajemniczo-internetowo brzmiący tytuł.

Na wstępie pojawiło się dobrze działające na mnie słowo – inicjatywa, dalej już tylko wciągałem się w zapowiedź czegoś, co ma mi pokazać jak być ... no właśnie, kim???

7 Sekretów Efektywnego Ojcostwa – tak nazywają się WarszTaty, na które zostałem zaproszony i w których, ku mojej radości, uczestniczeyłem.

Odkrywamy ojcostwo – pod takim hasłem zaczęło się nasze spotkanie. Grupa 20 tatusiów z naszej Parafii i okolic. Każdy inny, każdy ze swoją wizją wychowania. Jedni z dwójką dzieci, inni z piątką, ja na razie tylko z córeczką, ale wszystkich nas łączy jeden mianownik – jesteśmy ojcami.

Wykłady zaczynają się od przedstawienia każdego z nas, ale w dość oryginalny sposób – musimy wybrać trzy osoby, z ktorymi teraz mamy zamienić kilka słów, żeby po chwili, siedząc wszyscy razem, przedstwić osobę, którą sami przed chwilą poznawaliśmy. Szybki i wspaniały sposób na rozluźnienie atmosfery i prezentację najważniejszych cech każdego z uczestników WarszTatów.

W trakcie tej któtkiej prezentacji każdego z nas, mimo wielu różnic, okazuje się, że mamy podobne dążenia, a co za tym idzie, podobne oczekiwania – chcemy być dobrymi ojcami. Jesteśmy ludźmi wierzącymi, staramy się kierować Dekalogiem, a za myśl przewodnią uznajemy Słowo Boże. Dlatego też siedzimy w sali plebanii, przed tablicą wyświetloną z projektora i przed Grzegorzem, który prowadzi nasz interaktywny wykład.

Grzegorz - prowadzący warszataty, ojciec dwóch wspaniałych córek, mąż i szalenie wesoły człowiek porywa nas swoja bezpośredniością, sposobem w jaki do nas mówi i tym, że nie pozostawia chwili bez myślenia – wciąż zadaje nowe tematy, pojawiają się pytania, zadania i dialog nad różnymi zagadnieniami.

A uwierzcie, zagadnień jest wiele.

Poczynając od „Wyzwań Ojcostwa” przechodzimy do Sekretów Efektywnego Ojcostwa, którymi są: Zaangażowanie, Poznawanie Dziecka, Stałość, Bezpieczeństwo i Troska, Miłość do Matki Dziecka, Aktywne Słuchanie i wreszcie Wyposażenie Duchowe.

Każdy z sekretów szczegółowo omawiany. Daje nam to niesamowicie dużą możliwość zgłębienia tego, co na codzień mamy w domu. Relacje z naszym dzieckiem. Postrzeganie jego problemów, reagowanie na jego potrzeby. Pojawia się wątek, który tak bardzo nas wszystkich dotyczy – czas, a raczej jego brak. Ile czasu i jak go spędzamy z naszą rodziną, z naszymi dziećmi? Przede wszystkim jaka jest jakość tego czasu? Prowadzący WarszTaty Grzegorz w sposób niezwykle przyjazny, ciepły, a jednocześnie stanowczy i zdecydowany pokazuje nam poprzez argumenty merytoryczne, ale również przez własne doświadczenia życiowe, jak wiele jest mechanizmów, których możemy użyć, i te których raczej powinniśmy się wystrzegać.

WarszTaty, poza oczywistą wiedzą związaną z ojcostwem, podkreślają rolę i miejsce małżeństwa, jako nierozerwalnej części naszego życia, a tym samym szczęścia i zdrowego rozwoju naszych dzieci. Dowiadujemy się, że 75% niepowodzeń u młodocianych, którzy schodzą na złą drogę, często przestępczą, jest właśnie brak więzi z ojcem. Szokujące dane, których na codzień nie dostrzegamy, tu, na wykladach, pokazywane są bardzo obrazowo! Konsekwencje braku ojca objawiać się mogą w wielu innych aspektach dorosłego życia dziecka. W TATO.NET bardzo wyraźnie akcentuje się to, że „zaangażowani ojcowie mają wpływ na dzieci”. W jasny sposób dowiadujemy się, że „ojca nikt nie zastąpi”! Dowiadujemy się, że własna postawa, relacje z małżonką, wiedza, a również dziedzictwo naszej przeszłości mają wpływ na wychowywanie naszego dziecka. Takie stwierdzenia maja na celu uświadomić nam motywację do działania, do obecności, nie tylko fizycznej, ale również psychicznej, emocjonalnej i duchowej! Na wykładzie uczymy się, jak ważne jest wsłuchiwanie się w swoje dziecko, obserwowanie go, spędzanie czasu z nim, a przez to odkrywanie go, odkrywanie w nim jego telentów, zdolności, pragnień i potrzeb. Podczas zajęć uczeni jesteśmy tego, jak ważna jest cierpliwość, której chyba każdemu z nas czasem brakuje.

Podsumowując wiele godzin bardzo ciekawych prezentacji i komentarzy do nich, nie sposób nie zauważyć, jak naturalnie całość łączy się z „formowaniem duchowym”, za którego zaopatrzenie, my rodzice, jesteśmy odpowiedzialni.

Nasza „jedność słów i czynów” powinna być codziennością.

I wreszcie na WarszTatach zrozumiałem, że chcąc być dobrym ojcem „nie muszę być perfekcyjny” – ważne, żebym „był szczery ze swoimi dziećmi”. Pamiętając jednocześnie, że to „Bóg nas wybawił i to właśnie On w nas zainwestował”!

Można długo wymieniać mądre słowa, które płynęły z ust prowadzącego spotkanie, jak i refleksje kolegów Tatusiów biorących udział w WarszTatach.

Pragnę podziękować Grzegorzowi Grochowskiemu za wspaniałą lekcję o byciu ojcem i wszystkim uczestnikom za wymianę doświadczeń i wspólnie spędzony czas.

Podziękowania i szacunek za ogrom pracy i wspaniałą ideę dla Fundacji Cyryla i Metodego – Inicjatywa Tato.net.

Z pozdrowieniami, teraz dużo mądrzejszy tata,

RADEK GALAS

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy następującym osobom, które przyczyniły się do zorganizowania Warsztatów dla Ojców („7 Sekretów Efektywnego Ojcostwa”):

- **Ks. Proboszcz** Kazimierz Gniedziejko.
- **Fundacja Razem w Dojrzałość** z siedzibą w Józefowie, wspierająca usamodzielniające się wychowanki oraz dzieci zamieszkujące na stałe w domach dziecka prowadzonych przez Siostry Kapucynki NSJ. Swoją pomocą obejmuje również rodziców biologicznych, adopcyjnych oraz zastępczych w sprawowaniu przez nich opieki rodzicielskiej nad powierzonymi im przez Boga dziećmi.
- Pan Artur Gągała z Piekarni **„Grzybki”** przy ul. Polnej (róg Nowej) w Józefowie.
- Państwo Anna i Darek Jobda „Catering” z Józefowa.

Pielgrzymka na Święty Krzyż

31 marca odbyła się autokarowa Pielgrzymka do Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich. Uczestniczyło w niej ponad czterdzieści osób, w tym sporo młodzieży. Pomysłodawcami i organizatorami pielgrzymki byli ksiądz Paweł Czeluściński oraz Grzegorz Jakubowski. Ten ostatni, podczas podróży, w ciekawy sposób przedstawił pielgrzymom historię Sanktuarium oraz Ziemi Świętokrzyskiej.

Klasztor na Świętym Krzyżu to miejsce szczególne. Zanim Czarna Madonna z Jasnej Góry zawładnęła sercami Polaków, świętokrzyska świątynia była najważniejszym kościołem w kraju. Często odwiedzali ją władcy. To na Świętym Krzyżu modlił się przed wyprawą na Grunwald król Władysław Jagiełło.

Historia powstania świętokrzyskiego klasztoru sięga, według Jana Długosza, XI wieku (tzn. czasów panowania Bolesława Chrobrego). Późniejsze źródła fundację świątyni przypisują jednak Bolesławowi Krzywoustemu (I połowa XII w.). To za jego sprawą na Łysej Górze (dawnym miejscu kultów pogańskich) osiedlili się benedyktyni. Na początku XIV w. otrzymali oni w darze od króla Władysława Łokietka relikwiarz z fragmentami Drzewa Krzyża Świętego. Od tego momentu Góry Świętokrzyskie przyciągać zaczęły rzesze pątników, po całym kraju rozchodziły się wieści o licznych łaskach i cudach.

Józefowscy pielgrzymi udali się na Święty Krzyż tzw. Drogą Królewską. Wiedzie ona od strony Nowej Słupi i ma charakter górskiego szlaku. Podczas wędrówki pątnicy uczestniczyli w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Czytane przez wiernych rozważania przeplatane były fragmentami kazań bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który był także patronem wyprawy. Wspinaczce na szczyt towarzyszyły trudne warunki atmosferyczne. W tej niesprzyjającej pogodzie kryje się jednak ogromna symbolika. Pielgrzymka wiąże się bowiem z wyraźnym trudem, wyrzeczeniem. Nie może być łatwą i przyjemną wycieczką, piknikiem. Jest swego rodzaju poświęceniem. Uczestnictwo w Drodze Krzyżowej, której towarzyszą deszcz, silny wiatr, niska temperatura pozwala zaś dużo lepiej odczuć i zrozumieć ofiarę Chrystusa. Czujemy wtedy jak wielkie było to cierpienie i jak wielka była miłość Boga do ludzi. Ekstremalna pogoda doskonale pasuje do dźwigania Krzyża…

ADAM TYSZKA

W oczekiwaniu na człowieka

Reguła św. Benedykta ma swój szczególny rytm. Podobny do pulsowania krwi kogoś, kto równomiernie, bez zrywów, podąża przez życie we właściwą stronę. Unikanie niezdrowego pośpiechu jest z pewnością jedną z tych lekcji Mnicha, którą dziś niemal wszyscy powinniśmy sobie głęboko wziąć do serca.

Przekonanie Benedykta jest jasne: Życie ma swój czas. W stosunku Boga do nas uwidacznia się przy tym niezwykła wyrozumiałość dla naszej niedoskonałości i powolności, z jaką zmierzamy z różnymi, czasem dobrymi intencjami ku Niebu. On czeka cierpliwie na człowieka, aby się głęboko i całkowicie do Niego nawrócił. Czeka na nasze decyzje, znosi połowiczność naszych postaw. Taka jest jedna z twarzy Bożego miłosierdzia – największego daru Zbawiciela przygotowanego dla każdego z nas bez wyjątku. Niespieszny rytm melodii życia, którą proponuje Benedykt nie ma jednak w sobie nic z ospałości. Perspektywa Bożej miłości i dobroci jest bowiem przynaglająca: Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu (Rz 13,11). Ojciec mnichów woła więc: „Powstańmy wreszcie […]; otwórzmy nasze oczy na przebóstwiające światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina […]: Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej. Biegnijcie, dopóki macie światłość życia, aby ciemności śmierci was nie ogarnęły" (prolog, 8–13). Czekanie na człowieka, by się nawrócił, oraz uprzedzająca owo nawrócenie czynna miłość Boga wyobrażają „łaskawą miłość" – miłosierdzie. Jego istotę najlepiej uchwycić, gdy na drugim planie umieścimy perspektywę sprawiedliwości.

W Regule sporo miejsca poświęcono przywracaniu naruszonej równowagi przez grzech współbrata. W roz. 23–27 Benedykt prowadzi przez kolejne wskazania dotyczące tego, jak postępować z mnichami, którzy okazują się być: „krnąbrni, nieposłuszni, zarozumiali, niechętni" lub też którzy „popełnią błąd niezbyt wielki" albo „ciężkie wykroczenie". Jak twierdzi, rodzaje ekskomuniki i kary w ogóle powinny zależeć od ciężaru winy. Tym samym podkreśla też, że między winą a karą zachodzi relacja nie tyle logiczna, co etyczna – zło przywołuje potrzebę ukarania. Żadna perspektywa nie może tego zafałszować. Jednocześnie wyraźnie opowiada się za tym, aby kary miarkować – opis form karania uporządkowany został od kar najlżejszych, takich jak napominanie, wyłączenie ze wspólnego posiłku, otrzymywanie go w ostatniej kolejności, ograniczenie w pełnych prawach w chórze, obowiązek osamotnienia (także nakładany na pozostałych braci w postaci zakazu zbliżania się i rozmawiania), a w końcu ekskomunika. Za każdym razem podkreśla obowiązek przyznania się do winy, jak najszybszego; jeżeli wiadomość o uchybieniu przyniesie ktoś inny, winowajca zostanie surowiej ukarany (roz. 46). Trzeba jednak podkreślić wyraźnie, że choć istota wspomnianych kar co do zasady sprowadza się do różnych form wykluczenia ze wspólnoty, to dzieje się to jako konsekwencja czynu, nie zaś ze względu na intencje karzącego. Każda z nich jest też traktowana jako włączająca z powrotem do wspólnoty, przywracająca godność syna marnotrawnego w domu Ojca. Jak podpowie Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordiae*: „Relacja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa. To wspólne doświadczenie sprawia, że syn marnotrawny zaczyna widzieć siebie i swoje czyny w całej prawdzie (takie widzenie w prawdzie jest autentyczną pokorą); dla Ojca zaś właśnie z tego powodu staje się on dobrem szczególnym: tak bardzo widzi to dobro, które się dokonało na skutek ukrytego promieniowania prawdy i miłości, że jak gdyby zapomina o całym złu, którego przedtem dopuścił się syn". Tak też przy ekskomunice, Benedykt nakazuje opatowi, by ten „z całą gorliwością powinien troszczyć się o błądzących braci, ponieważ nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają". Innymi słowy – nie usuwa sprzed oczu opata winowajcy, ale zadaje mu go jako jeden z celów jego posługi.

Perspektywa indywidualna jest kluczowa i nakazuje wstrzemięźliwość w rozgłaszaniu zła, wzbudzaniu oburzenia i oczekiwania ukarania – Benedykt zna łatwość ludzkiego serca do zapalczywości. „Jeśli chodzi o grzech ukryty w duszy, niechaj [mnich] wyjawi go tylko opatowi lub ojcu duchownemu; ci zaś powinni umieć leczyć i własne i cudze rany, nie odsłaniając ich [niepotrzebnie] i nie nagłaśniając" (roz. 46, 5–6). Na tle sprawiedliwości dostrzec dopiero można istotę miłosierdzia. Autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko przywracać naruszony porządek rzeczy, to miłość, i tylko miłość zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi (*Dives in misericordiae*).

Ojciec Piotr Rostworowski OSB ujmował to naprawdę pięknie: „Miłość nie czeka, aż ludzie się poprawią, aby ich kochać, ale miłując ich bożą miłością, sprowadza na ziemię przepełniającą moc Boskiej dobroci i w jej promieniach ludzie stają się lepszymi. Ona potrafi z ludzi nawet zepsutych wydobyć nieskażone głębie i im samym dać poznać, że nie są tacy źli, jak im się wydaje, jak inni ludzie im to powiedzieli. W ten sposób ich serca napełnia nadzieja, przez którą stają się lepsi, ogradza się w nich szacunek dla siebie samych i wiara we własne możliwości". W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku.

MICHAŁ KRÓLIKOWSKI

DOK. ZE STR. 3

Dominik stał się prawdziwym heroldem Dobrej Nowiny. Przez kilka lat samotnie kontynuował misję wśród albigensów. W 1206 r. założył w Prouille klasztor żeński, gdzie znalazły schronienie kobiety, pragnące wspierać ewangelizację swoimi modlitwami i ofiarami. Wokół Dominika zaczęli się także gromadzić mężczyźni, którzy zapragnęli naśladować jego styl życia bez reszty oddany modlitwie i głoszeniu Bożego Słowa.

W 1215 r., wraz z grupą towarzyszy przebywał w Tuluzie, gdzie miejscowy biskup, Fulko, wziął ich pod swoją opiekę, jako wędrownych kaznodziejów swojej diecezji. W 1216 r. Dominik wraz z biskupem Fulko udał się do Rzymu, aby przedstawić Innocentemu III koncepcję nowego zakonu. Papież nakazał Dominikowi, aby wybrał jedną z już istniejących reguł dla swojego zakonu. Dominik powrócił do Tuluzy, gdzie razem z towarzyszami wybrał regułę św. Augustyna. W tym samym jeszcze roku, 22 grudnia 1216 r. następca Innocentego III, Honoriusz III wydał bullę zatwierdzającą nowy zakon, zaś miesiąc później, 21 stycznia 1217 r. zatwierdził nazwę Zakonu Kaznodziejskiego. Podczas pobytu w Rzymie Dominikowi przyśnili się święci Piotr i Paweł, którzy polecili mu, by wysłał swych uczniów na cały świat. Po powrocie do Tuluzy rozesłał zatem braci do Włoch, Hiszpanii i Francji.

Sam również kontynuował wędrowne kaznodziejstwo, przyjmując do nowego zakonu braci z całej Europy i zakładając nowe domy zakonne. Pomimo złego stanu zdrowia Dominik do końca życia przemierzał pieszo Europę, głosząc kazania i nauczając siostry i braci w dominikańskich klasztorach kaznodziejskiego życia. Zmarł 6 sierpnia 1221r. w Bolonii, gdzie został pochowany.

Płomień, który rozpalił swoją bezkompromisową gorliwością nadal płonie. Obecnie na świecie tysiące braci i sióstr stara się podążać duchową drogą, którą on przed wiekami zapoczątkował. Jest to droga nieustannej kontemplacji Bożego Słowa i przekazywania poznanej Prawdy wszystkim, wszędzie i na wszystkie sposoby.

SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

FAQ
Pytania o wiarę i życie

W ostatnich dniach prasa donosiła o problemach związanych z wykorzystaniem nasienia i stworzonych embrionów po śmierci dawcy materiału genetycznego. Jak należy postąpić z tysiącami zamrożonych embrionów – rozmrozić i pochować, adoptować, zachować w takim stanie?

Rozpocząć należy od przywołania treści pktu 19 dokumentu Kongregacji ds. Nauki Wiary pt. Dignitas Personae: „Jeżeli chodzi o wielką liczbę *już istniejących zamrożonych embrionów*, pojawia się pytanie: co z nimi zrobić? Niektórzy stawiają sobie to pytanie, nie uwzględniając jego wątku etycznego, kierując się jedynie koniecznością przestrzegania prawa, które nakazuje opróżnienie po pewnym czasie banków w ośrodkach kriokonserwacji, które później zostaną na nowo zapełnione. Natomiast inni są świadomi tego, że doszło do poważnej niesprawiedliwości, i zastanawiają się, w jaki sposób temu zadośćuczynić.

Oczywiście nie do przyjęcia są propozycje wykorzystania tych *embrionów w celach badawczych* albo *przeznaczenie ich do celów terapeutycznych,* ponieważ wówczas embriony są traktowane jako zwykły «materiał biologiczny», co prowadzi do ich zniszczenia. Także propozycja rozmrażania tych embrionów, bez ich reaktywacji, używając ich do badań jakby były zwyczajnymi zwłokami, nie jest do przyjęcia.

Również propozycja wykorzystania ich w „terapii" par bezpłodnych etycznie jest nie do zaakceptowania, z tych samych powodów, które czynią niegodziwym zarówno sztuczne zapłodnienie heterologiczne, jak i wszelkie formy macierzyństwa zastępczego; taka praktyka stwarzałaby różne dalsze problemy natury medycznej, psychologicznej i prawnej.

Została też wysunięta propozycja wprowadzenia formy *„adopcji prenatalnej"*, tylko w tym celu, by stworzyć możliwość narodzenia się istotom ludzkim, które w przeciwnym wypadku skazane są na zniszczenie. Jednakże ta propozycja, godna pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego, niesie ze sobą wiele problemów nie różniących się od wyżej przedstawionych.

Trzeba na koniec stwierdzić, że tysiące porzuconych embrionów stwarzają *sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia.* Dlatego Jan Paweł II odwołał się «do sumienia osób sprawujących odpowiedzialne funkcje w środowisku naukowym, a w szczególny sposób do lekarzy, aby została wstrzymana produkcja ludzkich embrionów, zważywszy że nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość wielu tysiącom „zamrożonych" embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowają swoje podstawowe prawa i tym samym winny być chronione przez prawo jako ludzkie osoby»".

Sytuacja zamrożonych zarodków lokuje się „w środku" procedury *in vitro*, po pierwszych działaniach uprzedmiotawiających człowieka, a przed kolejnymi, które oprócz pogwałcenia godności ze względu na samą istotę procedury in vitro niosą ryzyko śmierci lub konieczność spowodowania śmierci dla zapewnienia jej efektywności (aborcja selektywna). Ze względu na istotę każdego działania, jakie potencjalnie może być podjęte wobec zamrożonych zarodków, stanowisko z DP zostaje pogłębione przez wywód z pkt. 64. encykliki *Veritatis splendor*. Gdy mowa o przykazaniach moralnie negatywnych, tzn. zakazujących pewnych czynów i zachowań jako z natury złych, nie można dopuścić żadnych uprawnionych wyjątków; „nie pozostawiają one żadnej możliwości – która byłaby do przyjęcia z moralnego punktu widzenia – dla tworzenia norm z nimi sprzecznych. Gdy w konkretnym wypadku zostanie rozpoznany rodzaj moralny czynu zakazanego przez uniwersalną zasadę, to jedynie aktem moralnie dobrym jest posłuszeństwo prawu moralnemu i powstrzymanie się od tego, czego ono zakazuje". Bez wątpienia utrwalone nauczanie Kościoła odnosi tę zasadę do zakazów dotyczących ochrony życia i godności człowieka. Oznacza to, że żadna dobra intencja lub szczególne okoliczności nie mogą usunąć zła działania, które można było podjąć w stosunku do zamrożonych zarodków. Nie można zaś czynić zła, aby osiągnąć dobro. Jedynym wyjątkiem może być obowiązek rodziców – dawców materiału genetycznego do przyjęcia embrionów, jako jedyny możliwy sposób odwrócenia dokonanej przez nich względem swoich dzieci niegodziwości.

MK

Wielkie Święta w małej Calce

Piątek. Wyprawa do Cusco po najpotrzebniejsze rzeczy i biegiem do autobusu, żeby zdążyć na Drogę Krzyżową. Godzina 16.30. Plac przed plebanią. Są już wszyscy. Chłopcy z naszego domu i trzy starsze panie. W Peru życie płynie powoli. Nikomu się nie śpieszy. Kilkanaście minut później dołącza do nas grupka campesinos (wieśniacy) z odległej części Calki. Zarośnięty staruszek, z czarnymi jak nasza polska ziemia stopami obutymi w ojotas (tradycyjne sandały wykonane z gumy opon samochodowych), niesie ogromny krzyż. Za nim gęsiego idą kobiety. W kolorowych chustach na plecach, kołyszą się dzieci. Wsłuchują się w śpiew matek: 'Perdona a tu pueblo Senor' (Panie, przebacz swojemu ludowi).

Padre Americo wyłania się z plebanii z głośnikiem w ręku. Wsiada do mototaxi (miejscowa taksówka, coś w rodzaju motoru z przyczepką) żeby powiadomić mieszkańców Calki o Drodze Krzyżowej.

Czas biegnie, my czekamy. Godzina 17.30. Ekipa remontująca kościół parafialny kończy pracę. Majster uderza w dzwon na wieży na znak, że mogą się rozejść do domu. Zgarbiona staruszka uznała, że to dobry pomysł, żeby oznajmić mieszkańcom, że dzieje się coś ważnego. 'Ej, panie majster, niech pan dzwoni dalej' – krzyczymy wszyscy. Ale majster nie słyszy. Na wieżę wdrapuje się więc dwóch kajtków. Narobili niezłego hałasu. Poskutkowało bo plac zaczął zapełniać się ludźmi.

Siwiutki kościelny wynosi z plebanii ogromny krzyż. Dwie nieociosane belki. Nic więcej. Godzina 17.50. Ruszamy w drogę.

Stacja druga. Padre Amilcar bierze krzyż na swoje ramiona. Ugina się pod ciężarem. Z trudem stawia każdy kolejny krok. Dłuższe ramie krzyża podskakuje na kamieniach, którymi wybrukowane są ulice Calki. Apu taytayku khuyapayawayku. Cristo Jesus Q'espirichiwayku (Kyrie eleison w quechua). Stacja czwarta. Kawiarenka internetowa. Kłaniamy się Jezusowi w rytmie huayno (czyt: łajno, tradycyjna muzyka andyjska z regionu Cusco) które rozbrzmiewa w środku. Nikt nie pomyślał, żeby wyłączyć muzykę. Stacja dziewiąta. Sklep spożywczy. Otwarty. Zawsze może się przecież trafić jakiś klient. Na chodnikach, przy skleconych naprędce stołach siedzą mężczyźni i kobiety o zmęczonych twarzach. Przyglądają się nam leniwie znad talerzy ze smażonymi ziemniakami i parówkami na patykach. Wchodzimy w wąską uliczkę. Potrącają nas przechodnie idący w przeciwnym kierunku. Skupienie przychodzi z trudem. Mam ochotę krzyczeć. Z bezsilności. Panie Jezu, czy tak wyglądała Twoja droga na Kalwarię? Przemierzałeś ją wśród tłumu ale jednak sam. Opuszczony. Wyobcowany. Zlekceważony. Miasto tętniło swoim życiem. A obok Ciebie biło tylko serce Matki i umiłowanego ucznia Jana.

Niedziela Palmowa. Tym razem procesja z placu przed plebanią ruszyła o ustalonej porze. Padre Amilcar poświęcił palmy. Piękne. Pachnące ziołami i eukaliptusem. Z radosnym śpiewem ruszyliśmy ulicami Calki w stronę świątyni. Kościółek jest malutki. Podparty z każdej strony stemplami. Gliniane ściany kołyszą się przy silniejszym podmuchu wiatru. Z chóru sypią się na głowę trociny za każdym razem kiedy bębniarz tupnie mocniej nogą wystukując rytm melodii. Kilka ławek z wystającymi gwoździami. Stacje drogi Krzyżowej powieszone w przypadkowej kolejności. Ołtarz. W prezbiterium trzy figury Matki Bożej. Każda w innej sukience. Ta w czarnej to Matka Boża Bolesna. Za figurami mieszkają koty. Dzikie. Czasem w trakcie Mszy świętej przechadzają się po kościele. Stoimy jeden obok drugiego. Nie ma ani centymetra wolnej przestrzeni. Jest nas dużo a kościółek malutki. Rozbrzmiewa radosne Hosanna. W górze tańczą palmy. Nagle ktoś przykleja się do moich nóg. Buenos dias Profe (dzień dobry Pani Profesor). To Mari Carmen. Jej siostra Milagros przybiega chwilę później i wiesza mi się na szyi. To nasze dzieci z niedzielnego oratorium. Przyszły same. Z drugiego końca Calki. Mari Carmen rozczochrana. Milagros w podartych spodniach i z umorusaną buzią. Po drodze zerwały jakieś chwasty i teraz wymachują nimi nad głowami. Jakoś tak uroczyście jest. Wszyscy się do siebie uśmiechają. Przez środek kościoła płynie rzeka campesinos, którzy chcą się jeszcze wyspowiadać. Przyjechali z górskich wiosek. Z brudnych, oblepionych błotem, prawie nagich stóp, można wyczytać jak długą drogę przebyli. Wszyscy w tradycyjnych strojach. Mężczyźni w kolorowych czapkach i poncho. Kobiety w ręcznie haftowanych spódnicach i wełnianych, pastelowych sweterkach. Na plecach we wzorzystych chustach śpią dzieci.

W mojej małej Calce rozpoczął się Wielki Tydzień. Przyglądam się wszystkiemu z uwagą. Dzień po dniu przeżywam misterium *zwycięstwa życia nad śmiercią, wieczności nad przemijaniem, radości nad smutkiem...*

Kochani, niech blask prawdy o Zmartwychwstaniu Pana rozświetla wszelkie mroki naszej codzienności.

KASIA STERNA

Sprawdzian z zaufania Bogu

Bogu z Jego darów...

Gdy zasiane zostało już w nas ziarno Słowa – Słowa Miłości – wówczas nasze serce jest gotowe na spotkanie z Panem, który pragnie do nas przyjść i przebywać w naszych sercach. To tak, jakby przybywającego Króla poprzedzały słowa sławiące Jego niezmierzoną miłość, przygotowujące Mu drogę w naszych sercach.

Po modlitwie wiernych rozpoczyna się drugi z zasadniczych trzonów Mszy Świętej, czyli Liturgia Eucharystyczna. Na samym jej początku przygotowuje się stół ofiarny – Ołtarz – do sprawowania Eucharystii. Właśnie nad tym momentem zatrzymamy się w tym tekście. Przygotowany zostaje kielich, pod którym znajduje się specjalny mały obrus (korporał) używany zawsze tam, gdzie jest Najświętszy Sakrament. Następnie do ołtarza przynoszone są dary, które mocą Ducha Świętego zostaną przemienione w Ciało i Krew Pana Jezusa – są to chleb i wino. Patenę z Hostią i ampułki z winem i wodą przynoszą albo ministranci, albo wierni w uroczysty sposób w procesji. Dawniej było to powszechne, że w tym momencie Eucharystii wierni składali również dary na potrzeby wspólnoty Kościoła i potrzebujących. Były to bardzo konkretne dary – każdy ofiarowywał to, co miał, mógł i chciał ofiarować. Nie były to tylko pieniądze, tak jak teraz się to powszechnie stosuje. Zresztą, są takie kraje – na przykład Zambia – gdzie przy ofiarowaniu na Eucharystii w ośrodkach misyjnych zanosi się przed ołtarz w procesji żywe zwierzęta dla ubogich rolników lub parafii, ubrania dla potrzebujących, a nawet słodycze dla biednych dzieci. OWMR zaleca nawet, by w tym momencie zanosić również konkretne dary dla potrzebujących. Eucharystia jest przecież szkołą miłości.

W czasie tych obrzędów przyjmujemy postawę siedzącą. Skupiamy się wówczas na duchowym włączeniu w ofiarę, która właśnie jest przygotowywana.

Błogosławiony Jan Paweł II pisał: *„Chleb i wino stają się poniekąd symbolem wszystkiego, co zgromadzenie eucharystyczne przynosi od siebie w darze Bogu i co ofiaruje w duchu" (List o tajemnicy i kulcie Eucharystii, nr 9).* Biały, okrągły opłatek – chleb, oraz wino mają wyrażać naszą codzienność, naszą pracę, odpoczynek, nasze radości i troski. Słowem wszystko, co mamy do ofiarowania Panu – po prostu nasze życie. Zarówno to życie wewnętrzne, duchowe, jak i to zewnętrzne, materialne.

Przygotowaniu darów i procesji na ogół towarzyszy śpiew. Gdy jednak go nie ma, wówczas Kapłan głośno wypowiada słowa modlitwy, najpierw nad chlebem: *„Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia."* – na te słowa odpowiadamy: *„Błogosławiony jesteś Boże. Teraz i na wieki".* Podobnie nad winem: *„Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym".* Odpowiadamy tak jak wcześniej.

Gdy w czasie danej Mszy Świętej stosuje się okadzenia, wówczas Celebrans, po przygotowaniu, okadza dary złożone na ołtarzu, sam ołtarz, oraz krzyż. Następnie diakon lub ministrant okadza Kapłana uosabiającego Jezusa Chrystusa, po czym okadza lud – wszystkich nas, zebranych na Zgromadzeniu Eucharystycznym – by podkreślić godność dzieci Bożych, którą otrzymaliśmy na Chrzcie Świętym. W czasie, gdy ministrant okadza Kapłana oraz lud, stoimy.

Po przygotowaniu i okadzeniach (jeśli były) Kapłan obmywa ręce (lavabo) wypowiadając słowa, wyrażające pragnienie składania ofiary z czystym sercem. Następnie głośno wypowiada słowa: *„Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący."* Odpowiadamy: *„Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich ,na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego."* Czy pragnę, by nasza, moja ofiara była miła Panu?

Obrzędy przygotowania darów kończy modlitwa Kapłana nad darami. Włączając się w tą modlitwę, wypowiadając „Amen", uznajemy ją za swoją modlitwę.

Czas przygotowania darów jest sprawdzianem z naszego zaufania Panu Bogu. Tu okazuje się, na ile jesteśmy w stanie Jemu się oddać. Dary chleba i wina wyrażają przecież naszą ofiarę Bogu – konkret, który chcę Mu ofiarować. Czy wiem, co chcę Panu dać w darze? Czy jakieś skrawki, coś co mi zbywa, mało kosztuje, czy może coś więcej? Ile jest takich miejsc w moim życiu, których jeszcze przed Nim bronię? Nasza ofiara – nasze życie – jest niedoskonała, pełna ułomności, wynikających z naszej ludzkiej natury. Jednak Jezus nasze człowieczeństwo chce uświęcać – także przez Eucharystię. Kropla wody, którą Kapłan dodaje do wina, ma wyrażać właśnie ludzką naturę Syna Bożego. Dobitnie świadczą o tym słowa, które wtedy Celebrans wypowiada: *„Przez to misterium wody i wina daj nam, Boże, udział w bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo"*. Udział w tej ofierze może nas przemieniać, jednak nie stanie się to z racji samej tylko naszej obecności na Eucharystii – Bóg potrzebuje naszego zaangażowania, współpracy z Jego łaską. Chcę tego?

MICHAŁ CUDNY

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

13.

1958

Przy Kościele w Józefowie odbywa się katechizacja dla dzieci od przedszkola do klas trzecich. Konferencje dla młodzieży akademickiej i pracującej prowadzi Ks. Proboszcz 2 razy w miesiącu. Łącznie w parafii jest 86 godz. nauki religii tygodniowo[1].

Pismem Kurii Metropolitalnej Warsz. z dn. 1 września 1958 r. Nr 7337/AP/58 miejscowy Ks. Proboszcz, który jest jednocześnie Dziekanem Karczewskim mianowanym 26.VII.1952 r. Nr 4104/AP/52, został mianowanym Proboszczem nieusuwalnym Parafii M. B. Częstochowskiej w Józefowie. Tenże Proboszcz par. Józefów i Dziekan Dekanatu Karczewskiego 16.XI.1957 r. pismem Kurii Metr. Warsz. Nr 9201/AP/57 został mianowany Kanonikiem honorowym Kapituły Warszawskiej.

Począwszy od października w I sobotę miesiąca została wprowadzona Msza św. wieczorowa.

W niedzielę 12 października policzono wiernych uczestniczących we Mszy św. o godz.: 7^{00} – 256, o 8^{30} – 586, o 9^{30} – 942, o 10^{30} – 826, o 11^{30} – 232, o 12^{45} – 436, o 18 – Msza św. wieczorem – 207, łącznie 3 485 osób.

15 października 1958 r. pod opieką delegowanego przez Ks. Proboszcza Wikariusza Ks. T. Karolaka udała się pociągiem pielgrzymka do Częstochowy.

W dniach 28.IX ÷ 5.X odbył się XIV Tydzień miłosierdzia pod hasłem *Żyjmy dla drugich*. W tygodniu tym miejscowi księża odwiedzili i zaopatrzyli sakramentami 26 chorych, przeprowadzono zbiórkę naturaliów *Dar Ołtarza* oraz zbiórkę do puszek przed kościołem. Najbardziej aktywnymi w Duszpasterstwie Dobroczynnym są: p. Emilia Frukacz, pracownica Przedszkola z ul. Ku Plebanii 13 i p. Barbara Kosecka z Kol. Błota.

W poniedziałek 13 października, w dniu pogrzebu Papieża Piusa XII, w Kościele parafialnym urządzone zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. zmarłego Papieża[2]. Mszę św. z katafalkiem oraz przemówieniem odprawił miejscowy Ks. Proboszcz.

4 listopada we wtorek, w dniu Koronacji nowego Papieża Jana XXIII o godz. 9 rano Ks. Proboszcz odprawił Mszę św. w intencji nowokoronowanego Papieża, a po Mszy św. z wiernymi odśpiewał uroczyste *Te Deum*.

Od 1 listopada 1958 r. zostały wprowadzone codzienne pacierze wieczorne.

W listopadzie 1958 r. został ogrodzony teren parafialny przy kościele siatką długości 460 m.

W środę 17 grudnia rozpoczęły się rekolekcje adwentowe, celem przygotowania wiernych przez przyjęcie Sakramentów św. do Uroczystości Bożego Narodzenia. Nauki głosili miejscowi księża[3]. 22 i 23 grudnia miejscowi księża odwiedzili 27 chorych w parafii, udzielając im Sakramentów św.

23 grudnia zebrały się dzieci szkolne w trzech grupach na sali katechetycznej na choinkę. Łamano się opłatkiem, a Ks. Prałat obdarował dzieci pamiątkowymi obrazkami i cukierkami.

Pasterkę o godz. 24^{00} odprawił Ks. T. Karolak – miejscowy wikariusz a kazanie wygłosił Ks. Prałat, po czym złożył swoim parafianom życzenia świąteczne.

Na zakończenie starego roku, o godz. 17^{00} odprawione były dziękczynne nieszpory z kazaniem, a po nich odbyła się adoracja do godz. 21^{00}. W 1958 r. wg obliczeń udzielono 41 320 Komunii św., 85 małżeństw zawarło sakramentalny związek, ochrzczonych było 266 dzieci, 106 chorych zaopatrzono Sakramentami św., 274 dzieci przystąpiło do I Komunii św.

1959

10 stycznia 1959 r. dla młodzieży akademickiej, a 17 stycznia dla młodzieży szkół średnich został zorganizowany wspólny opłatek, a po nim skromna zabawa. 18.I podobny opłatek z zabawą mieli członkowie chóru parafialnego. W okresie Bożego Narodzenia mieli też wspólny opłatek ministranci i bielanki. Począwszy od Nowego Roku do M. B. Gromnicznej zbierały się w każdą niedzielę i święta przy żłobku dzieci, mówiły wierszyki, śpiewały kolędy. Dzieci przychodziły bardzo chętnie[4].

W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej święcenia gromnic odbyło się na sumie i na Mszy św. wieczornej o godz. 18-tej. W tym roku szczególnie parafianie byli zadowoleni z uroczystości, gdyż Duszpasterstwo Dobroczynne przygotowało dla nich gromnice w zakrystii. 24.I.59 r. w sobotę Duszpasterstwo Dobroczynne urządziło skromną zabawę taneczną z rozrywkami w sali katechetycznej. Poziom zabawy był bardzo wysoki.

Rekolekcje Wielkopostne dla dorosłych odbyły się między IV a V niedzielą W. Postu. Prowadził je Ks. dr Feliks Kowalik, proboszcz parafii Reszel k/Olsztyna. Przy Spowiedzi Rekolekcyjnej rozdano około 1 500 obrazków penitentom, natomiast w okresie od spowiedzi rekolekcyjnej do Wielkiej Nocy rozdano razem 3 200 obrazków spowiadającym się. W sobotę przed Niedzielą Palmową, do Wielkiego Wtorku odbyły się Rekolekcje dla młodzieży starszej, prowadził je Ks. Marian Kaniowski, proboszcz parafii Otwock. Frekwencja była dość dobra, we wtorek wieczorem była Msza św. i Komunia św.

19, 20, 21 marca odbyły się Rekolekcje dla dzieci szkolnych w dwóch grupach, prowadzone przez miejscowych Księży Wikariuszy.

W kaplicy na Rycicach wieczorami przez 3 dni przed Niedzielą Palmową również głoszone były nauki rekolekcyjne przez Ks. Mariana Panka – miejscowego wikariusza, dla mieszkańców Rycic. Chorzy skorzystali również ze Spowiedzi i Komunii św. Wielkanocnej. 11.III.59 r. 100 osobowa grupa bielanek i ministrantów udała się do Niepokalanowa na Misterium Męki Pańskiej[5].

Przez cały Wielki Post w niedziele o godz. 15-tej odprawiona była Droga Krzyżowa dla dzieci. W Niedzielę Palmową odbyło się poświęcenie palm na Sumie i procesja, a także i wieczorem była procesja. Palmy jak co roku przygotowało Duszpasterstwo Dobroczynne. Grób Pana Jezusa, jak corocznie, przygotował pięknie P. Janusz Nowakowski. Rezurekcja tego roku była wyjątkowo nieudana, gdyż padał grubokroplisty deszcz.

Uroczystość ponowienia Ślubowań Narodu odbyło się wg wskazań Władzy Archidiecezjalnej dla młodzieży w sobotę 2.V, a dla dorosłych i dzieci w niedzielę 3 maja. Parafianie licznie przystąpili do Sakramentów św. i wzięli udział w uroczystości.

24 maja 1959 r. na miejsce aresztowanego 2. IV b.r. Ks. Tadeusza Karolaka Władza Archidiecezjalna przysłała jako rezydenta Ks. dr Józefa Lelito z diecezji Krakowskiej.

Kilkuletnim zwyczajem 4.VI b.r. przyjechało do Józefowa na wycieczkę około 50 alumnów Metrop. Seminarium Duchownego w Warszawie. Goście byli mile podejmowani przez miejscowego Ks. Proboszcza oraz bardzo życzliwych parafian Józefowskich. Goście wzięli udział w Nabożeństwie Czerwcowym. Naukę wygłosił Ks. Prefekt Seminarium Józef Kraszewski.

W niedzielę 7 czerwca przystąpiła I grupa dzieci do I Komunii św. Mszę św. odprawił i przemówienie wygłosił Ks. Prałat. Druga grupa do I Komunii św. przystąpiła 21.VI. Ogółem u I Komunii św. było 272 dzieci. Wielu rodziców było również u spowiedzi i Komunii św. Obie uroczystości odbyły się w Kaplicy na cmentarzu kościelnym[6].

CDN.

[1] Strona 51 oryginału. [2] Strona 52 oryginału [3] Strona 53 oryginału [4] Strona 54 oryginału [5] Strona 55 oryginału [6] Strona 56 oryginału

Rys historyczny kościelnej służby porządkowej Totus Tuus przy parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu

Kiedy komunistyczna władza wprowadziła w Polsce stan wojenny, w lutym 1982 roku, w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie, z inicjatywy księdza prałata Teofila Boguckiego, ksiądz Jerzy Popiełuszko zaczął przewodniczyć comiesięcznym Mszom św. Za Ojczyznę.

Od 19 października 1984 roku, dnia męczeńskiej śmierci księdza Jerzego, do stycznia 1985 roku Służbę Porządkową na terenie skrawka wolnej Polski, jakim była wówczas parafia św. Stanisława Kostki, organizowali ks. Prałat Teofila Bogucki i ks. Tadeusz Karolak – moderator KSP Totus Tuus Archidiecezji Warszawsko-Gnieźnieńskiej, a także Seweryn Janowski, ówczesny wiceprzewodniczący NSZZ" Solidarność" Regionu Mazowsze, i Jacek Lipiński z Huty Warszawa pełniącego tę funkcję do dziś.

KSP powstała jednak wcześniej, jeszcze za życia księdza Jerzego, gdy na mszę św. za ojczyznę przychodziły coraz bardziej liczne rzesze wiernych. Wówczas to za zgodą ks. prałata Teofila Boguckiego i ks. Jerzego spontanicznie utworzyli ją członkowie „Solidarności" z różnych zakładów pracy. M.in. Huty Warszawa, Zakładów Mechanicznych Ursus, Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, PZL Wola i Polskiej Akademii Nauk.

W czasie nagonki komunistycznej bezpieki na odprawiającego mszę św. za ojczyznę księdza Jerzego Popiełuszkę powstała samorzutnie grupa osób czuwających nad Jego bezpieczeństwem. Byli to m.in.: Mieczysław Białach i Stanisław Michalski z ZM Ursus, Zygmunt Błażejewski, Tadeusz Klimek, Henryk Kurdej, Jan Edward Marczak i Janusz Michalski z Huty Warszawa, Bogusław Klimczuk z FSO Żerań i Marek Chmielewski z PAN.

Gdy przyszedł komunikat o męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, członkowie Służby Porządkowej zostali decyzją władzy kościelnej włączeni do ogólnopolskiej formacji Kościelnej Służby Porządkowej Totus Tuus. Służba ta, licząca wówczas przy parafii św. St. Kostki kilkaset osób, czuwała nad przebiegiem uroczystości pogrzebowych umiłowanego Kapłana.

Po śmierci księdza Jerzego do kościoła św. Stanisława Kostki spontanicznie zaczęły się zgłaszać grupy parafialne i środowiskowe, wyrażające pragnienie podjęcia warty przy Jego grobie. W ten sposób liczebność służby porządkowej dość szybko wzrosła do prawie 4000 osób.

Taka postawa ludzi, którzy samorzutnie się zorganizowali, zmobilizowała księdza Prałata Teofila Boguckiego i księdza Tadeusza Karolaka do powołania odrębnego oddziału KSP przy kościele św. Stanisława Kostki. Został opracowany regulamin Służby Porządkowej, uzależniający każdą jej działalność od decyzji proboszcza. Jednocześnie powołano Służbę Pomocniczą Kobiet, z której później powstała grupa Dyżurna.

W strukturze KSP Totus Tuus powstała grupa „Asysta", której zadaniem było towarzyszenie Rodzicom księdza Jerzego Popiełuszki podczas uroczystości w Warszawie, a także podczas pielgrzymek do Paryża i Wilna.

W styczniu 1985 roku została powołana – z inicjatywy Jacka Lipińskiego, Jana Edwarda Marczaka i Karola Szadurskiego Grupa Obsługi Pielgrzymów. Kierował nią Leszek Saczuk.

Ksiądz prałat Teofil Bogucki powołał także grupę- Rozdzielnictwa Leków. Leki pochodzące od ludzi dobrej woli z całej Zachodniej Europy rozdawano osobom biednym, których nie stać było na drogie lekarstwa. Grupie przewodziła śp. Katarzyna Dembińska. Wspierali ją także członkowie KSP Totus Tuus.

Oprócz wyżej wymienionych grup działają jeszcze grupy do obsługi głównie mszy św. za ojczyznę i Mszy św. Rocznicowych, powołane przez ks. Boguckiego: grupa nagłośnienia, grupa dekoracyjna, grupa aktorów, obsługi muzeum księdza Jerzego.

Od dnia męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki do chwili obecnej na czuwanie przy Jego grobie przybywają przedstawiciele grup formacyjnych parafialnych i środowiskowych z całej Polski: z Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Siedlec, Radomia, Nowego Dworu Mazowieckiego, Ząbek, Łomianek i Józefowa.

W ciągu 25 lat służby zmieniały się grupy i ich liczebność. W książce „CZUWAMY. Służby przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki 1984-1994", wydanej przez KSP na dziesięciolecie trwania Kościelnej Służby Porządkowej przy grobie Kapłana Męczennika, znalazły się informacje o poszczególnych grupach. Było wówczas 110 grup, które tworzyło prawie 3000 osób pełniących różnego rodzaju posługę, dziś sa 64 grupy, wśród nich 35 parafialnych, 22 środowiskowe i 7 innych formacji: Służba Informacyjna, Służba Życia im. Ks. Jerzego Popiełuszki, Służba Obsługi Muzeum Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki i Służba Medyczna.

Do 30 czerwca 2009 roku legitymacje KSP Totus Tuus przy parafii św. Stanisława Kostki otrzymało 1300 osób. Aktualnie w ciągu miesiąca warte pełni w sumie 330 osób. Na służbę przybywają członkowie KSP Totus Tuus z 35 grup parafialnych Archidiecezji Warszawskiej i z Diecezji Warszawsko-Praskiej oraz 22 grup środowiskowe z całego kraju.

W liczniejszym składzie, w kilkadziesiąt osób, pełniona jest służba podczas mszy św. za ojczyznę w ostatnią niedzielę każdego miesiąca, w dniu Imienin księdza Jerzego – 23 kwietnia, w rocznicę Jego śmierci – 19 października, a także w uroczystości kościelne i podczas wizyt dostojników kościelnych i państwowych.

Szczególnym dniem w naszej służbie był 14 czerwca 1987 roku, gdy do grobu księdza Jerzego przybył Ojciec Święty Jan Paweł II. Wówczas na służbę przyszło 960 osób ze specjalnymi okolicznościowymi plakatami KSP. Inny wielki dzień to 8 lutego 1997 roku- data otwarcia procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popiełuszki. Zachowaliśmy też szczególnie w sercu wspomnienie uroczystości pięcio-, dziesięcio-, piętnasto- i dwudziestolecia trwania przy grobie naszego umiłowanego Kapłana.

SŁAWOMIR KACZOREK

Książka dla nastolatków

„Biała jak mleko, czerwona jak krew" Alessandro D'Avenii to godna uwagi powieść dla młodzieży. Jej głównym bohaterem jest Leo – współczesny nastolatek z bardzo bujną czupryną. Nie cierpi szkoły, słucha ostrego rocka, uwielbia chatować, gra w nogę, szaleje na skuterze, fascynuje się filmem „Piraci z Karaibów". Jest szczenięco zakochany w rudowłosej Beatrice. Jego życie wygląda dość schematycznie i banalnie do momentu wykrycia u ukochanej śmiertelnej choroby. Wskutek tego zdarzenia w młodzieńcu dokonuje się istna metamorfoza i przyspieszony proces dorastania. Na końcu książki roztrzepany Leo staje się… dojrzałym Leonardem.

„Biała jak mleko, czerwona jak krew" to współczesna wersja Love Story, miejscami przypomina też „Alchemika „Paulo Coelho. Pod romansową oraz dość przewidywalną fabułą przemyca jednak treści głęboko zakorzenione w Ewangelii. Niektóre z widniejących w książce zdań to cenne i godne popularyzowania wskazówki dla „zbombardowanych" konsumpcjonizmem nastolatków. Aby nie być gołosłownym oraz zachęcić do lektury, przytoczę kilka wartościowych fragmentów.

O cierpieniu i jego sensie:

„Na widok krwi na liście leżącym na nocnym stoliku Gandalf (ksiądz uczący religii – A. T.) powiedział, że kojarzy mu się z krzyżem, który też jest czymś w rodzaju listu do ludzi podpisanego krwią zbawienia. (…) Muszę przyznać, że podrzucił mi temat do myślenia, szczególnie spodobał mi się ten motyw krwi, bo dotyczy bezpośrednio mnie i Beatrice. Jest to może jedyne prawdziwe stwierdzenie w całym tym wykładzie o Chrystusie: miłość wymaga ofiary krwi. Bo miłość jest czerwona jak krew.

– Leo, nie istnieje żadne przekonujące usprawiedliwienie cierpienia, ale od kiedy Chrystus umarł za nas na krzyżu, cierpienie zyskało sens. Jest w nim sens…

Na pożegnanie uściskałem Gandalfa serdecznie (…). Kiedy zniknął, zobaczyłem, że na liście do Beatrice leży drewniany krzyż. Na jego poprzecznym ramieniu z tyłu było wyryte zdanie: >>Nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie oddaje za przyjaciół swoich<< Nieźle brzmi, muszę to zapamiętać".

„Jak ten Bóg wszechmogący i wszechwszystko mógł mi to zrobić? Dlaczego każe mi tak cierpieć i każe cierpieć innym,

którzy podobnie jak ja nie zrobili nic złego? Pięknie sobie upodobał! Wcale tego Boga nie rozumiem, cóż to za Bóg, jeżeli pozwala na tyle zła?

Gandalf odrzekł, że mam rację. Jak to mam rację? Ja go prowokuję, a on przyznaje mi rację? Powinien chyba jako ksiądz bronić swoich pozycji? On tymczasem stwierdził, że także Jezus, Syn Boży, poczuł się opuszczony przez ojca i wykrzyczał mu to w godzinie śmierci.

– Bóg potraktował w ten sposób swojego syna i tak samo traktuje nas, w których sobie upodobał".

O telewizji:

„(…) telewizja mnie męczy, ciągle to samo, oglądając ją czuję się jak pod narkozą. Połowa programów traktuje o sekretach różnych ludzi, a druga połowa o tym, co robią ludzie, gdy ich tajemnice stają się publiczną własnością. Ja też mam pewną tajemnicę, ale na pewno nie opowiem o niej w telewizji".

O marzeniach i wartościach pozornych:

„Marzenia są jak gwiazdy, odkrywamy, że błyszczą, dopiero wtedy, gdy gasną sztuczne światła, choć przecież gwiazdy błyszczą zawsze. Tylko, że nikt nie zwraca na nie uwagi, zbyt jesteśmy zaabsorbowani sztucznym światłem".

Tyle cytatów. Być może książka „Biała jak mleko, czerwona jak krew" to dobry pomysł na prezent dla naszego dziecka.

ADAM TYSZKA

MAJ AD 2012

1 V WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. JÓZEFA RZEMIEŚLNIKA
Dz 11,19-26; Ps 87,1a i 2 i 3a.4-5.6-7; J 10,27; J 10,22-30;

2 V ŚRODA. WSPOMNIENIE ŚW. ATANAZEGO, BISKUPA I DOKTORA KOŚCIOŁA
Dz 12,24-13,5a; Ps 67,2-3.4-5.6 i 8; J 8,12b; J 12,44-50;

3 V CZWARTEK. UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI, GŁÓWNEJ PATRONKI POLSKI
Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab; Jdt 13,18bcda.19-20; Kol 1,12-16; J 19,27; J 19,25-27;
Maryja została dana Kościołowi za Matkę. My Polacy, także w sposób osobisty, przyjmujemy Maryję, jako naszą Matkę i Królową naszego Narodu. Jako dobre dzieci winniśmy Matce okazywać zawsze szacunek, a także wsłuchiwać się w Jej polecenia.

4 V PIĄTEK. WSPOMNIENIE ŚW. FLORIANA, MĘCZENNIKA
Dz 13,26-33; Ps 2,6-7.8-9.10-11; J 14,6; J 14,1-6;

5 V SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. STANISŁAWA KAZIMIERCZYKA, PREZBITERA
Dz 13,44-52; Ps 98,1.2-3ab.3cd-4; J 6,63b.68b; J 14,1-6;

6 V PIĄTA NIEDZIELA WIELKANOCNA
Dz 9,26-31; Ps 22,26b-27.28 i 30ab.30c i 31a, i 32ab; 1 J 3,18-24; J 15,4.5b; J 15,1-8;
Deklaracje nie wystarczą. Słowa czasami mogą służyć przeciwko nam samym, gdy wypowiadamy kłamstwo. Zawsze słowo winno być potwierdzone uczynkami. Tu mamy dążyć do pełnej zgodności. Bo nie po deklaracjach będą nas sądzić, ale po uczynkach naszych – owocach, jakie wydamy w życiu.

7 V PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 14,5-18; Ps 115,1-2.3-4.15-16; J 14,26; J 14,21-26;

8 V WTOREK. UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA, BISKUPA I MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI.
Dz 20,17-18a.28-32.36; Ps 100,1-2.3.4b-5ab; Rz 8,31b-39; J 10,14; J 10,11-16;
Dawać życie. Pan Jezus jako dobry Pasterz wydał siebie za nas. Przeżywaliśmy tak niedawno Paschę Chrystusa. Ale ta Pasch ma się uobecniać w naszym życiu, gdy będziemy dawać siebie innym. Być dobrym darem dla innych.

9 V ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 15,1-6; Ps 122,1-2.4-5; J 15,4-5b; J 15,1-8;

10 V CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 15,7-21; Ps 96,1-2.3 i 10; J 10,27; J 15,9-11;

11 V PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 15,22-31; Ps 57,8-9.10-12; J 15,15b; J 15,12-17;

12 V SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW NEREUSZA I ACHILLESA, LUB ŚW. PANKRACEGO, MĘCZENNIKA
Dz 16,1-10; Ps 100,1-2.3.4ab-5; Kol 3,1; J 15,18-21;

13 V SZÓSTA NIEDZIELA WIELKANOCNA
Dz 10,25-26.34-35.44-48; Ps 98,1.2-3ab.3cd-4; 1 J 4,7-10; J 14,23; J 15,9-17;
Sprawdzian z miłości zdajemy wówczas, gdy zachowujemy Boże Przykazania. To jest nasz znak miłości wobec Boga.

14 V PONIEDZIAŁEK. ŚWIĘTO ŚW. MACIEJA APOSTOŁA
Dz 1,15-17.20-26; Ps 113,1-2.3-4.5-6.7-8; J 15,16; J 15,9-17;

15 V WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 16,22-34; Ps 138,1-2a.2bc-3.7c-8; J 16,7.13; J 16,5-11;

16 V ŚRODA. ŚWIĘTO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI, PREZBITERA I MĘCZENNIKA, PATRONA POLSKI
Ap 12,10-12a; Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9; 1 Kor 1,10-13.17-18; J 17,19; J 17,20-26;

17 V CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 18,1-8; Ps 98,12-3ab.3cd-4; J 14,18; J 16,16-20;

18 V PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. JANA I, PAPIEŻA I MĘCZENNIKA
Dz 18,9-18; Ps 47,2-3.4-5.6-7; J 16,28; J 16,20-23a;

19 V SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 18,23-28; Ps 47,2-3.8-9.10; J 16,28; J 16,23b-28;

20 V SIÓDMA NIEDZIELA WIELKANOCNA. UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO
Dz 1,1-11; Ps 47,2-3.6-7.8-9; Ef 1,17-23; Mt 28,19.20; Mk 16,15-20;
Obecność Jezusa Chrystusa pośród nas, we mnie, w Kościele. Znakiem wiary w tę obecności jest zachowywanie nauki Jezusa, przekazywanie Jego słów. Żywe jest bowiem Słowo Boże i ożywia człowieka.

21 V PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚWIĘTYCH KRZYSZTOFA MAGALLANESA, PREZBITERA, I TOWARZYSZY, MĘCZENNIKÓW
Dz 19,1-8; Ps 68,2-3.4-5ac.6-7ab; Kol 3,1; J 16,29-33;

22 V WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. RITY Z CASCIA, ZAKONNICY
Dz 20,17-27; Ps 68,10-11.20-21; J 14,16; J 17,1-11a;

23 V ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI
Dz 20,28-38; Ps 68,29-30.33-35a.35b-36bc; J 17,21; J 17,11b-19;

24 V CZWARTEK. WSPOMNIENIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, WSPOMOŻYCIELKI WIERNYCH
Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab; Ps 45,11-12.14-15.16-17; Łk 1,28; Łk 1,26-38;

25 V PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. BEDY CZCIGODNEGO, PREZBITERA I DOKTORA KOŚCIOŁA, ALBO ŚW. GRZEGORZA VII, PAPIEŻA, ALBO ŚW. MARII MAGDALENY PAZZI, DZIEWICY
Dz 25,13-21; Ps 103,1-2.11-12.19-20ab; J 14,26; J 21,15-19;

26 V SOBOTA. WSPOMNIENIE ŚW. FILIPA NEREUSZA, PREZBITERA
Msza ranna Dz 28,16-20.30-31; Ps 11,4.5 i 7; J 16,7.13; J 21,20-25;

27 V NIEDZIELA. UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO
Msza Wigilii Rdz 11,1-9 lub Wj 19,3-8a.16-20b lub Ez 37,1-14 lub Jl 3,1-5; Ps 104,1ab i 24ac.29bc-30.31 i 34; Rz 8,22-27; J 7,37-39; Msza w dzień Dz 2,1–11; Ps 104, 1ab i 24ac.29bc–30.31 i 34; 1 Kor 12,3b–7.12–13; J 20,19–23;
Otrzymaliśmy Ducha Świętego, mamy wystarczającą łaskę i moc, aby iść przez życie i głość Ewangelię Jezusa Chrystusa, aby dawać świadectwo, że On jest jedynym Panem i Zbawicielem człowieka.

28 V PONIEDZIAŁEK. ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI KOŚCIOŁA
Rdz 3,9-15.20; Ps 87,1-3.5-6; Dz 1,12-14; Łk 1,28; J 2,1-11 lub J 19,25-27 lub Łk 1,26-38;

29 V WTOREK. WSPOMNIENIE ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ, DZIEWICY
1 P 1,10-16; Ps 98,1.2-3ab.3c-4; Por. Mt 11,25; Mk 10,28-31;

30 V ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. JANA SARKANDRA, PREZBITERA I MĘCZENNIKA, ALBO ŚW. ZDZISŁAWY
1 P 1,18-25; Ps 147B,12-13.14-15.19-20; Mk 10,45; Mk 10,32-45;

31 V CZWARTEK. ŚWIĘTO NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
So 3,14-18 lub Rz 12,9-16b; Iz 12,2-3.4bcde.5-6; Łk 1,45; Łk 1,39-56;

Wyjść z więzienia

Tęsknię za kratami.
Na małym metrażu
Jest nas dwóch.
Prawie na siebie
nie patrzymy.
Jedynie ciekawie
zerka przez palce.
Zasady są proste,
ja mówię, on słucha.

Nagadałem się już.
On macha ręką
i szepcze jeszcze:
Idź. Jesteś wolny.
Za twoje winy
Ktoś już dostał kaesa.

Jerzy Ferenz

Zapraszamy na spotkanie z **lek. Natalią Suszczewicz** w ramach cyklu **„Bardziej Być"**

Temat: „Szansa na dziecko bez in vitro.
Naprotechnologia – nowoczesna metoda leczenia niepłodności"

Spotkanie odbędzie się 18 marca (środa) godz. 19:00 w naszym kościele.

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:
Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:
Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:
Mirosław Grodzki,
Joanna Cudna,
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman
(redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:
Małgorzata Nawrocka,
Marek Bosak,
Michał Królikowski,
Magdalena Bogusz,
ss. Dominikanki Misjonarki

SKŁAD I ŁAMANIE:
Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:
Grzegorz Jakubowski

FOTO W GALERII:
Grzegorz Jakubowski, Kasia Sterna, ks. Paweł Czeluściński

KONTAKT DO REDAKCJI:
jozefow.miesiecznik@gmail.com

PIELGRZYMKA NA ŚW. KRZYŻ